

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś 8 str.

Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 17-12 w pol. Rękopisów Redakcja nie wraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji dzienny 22-18 nocny 16-80

Rok IV.

Bydgoszcz, sobota 18 marca 1933

Nr. 64

Mimo pozornej ugodowości Gdańsk nadal szuka zaczepki

Genewa 17. 3. (PAT). Bawiący jeszcze w Genewie prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska Ziehm poinformował wczoraj popołudniu delegację polską że SENAT W M. JUŻ POWZIĄŁ UCHWAŁĘ PRZYWRÓCENIA GDAŃSKIEJ RADZIE PORTOWEJ JEJ POLICJI.

Zapytany o manifestacje nacjonalistyczne, które ostatnio miały miejsce w Gdańsku, prezydent senatu Wolnego Miasta Gdańska oświadczył, że SENAT GDAŃSKI ZAKAZAŁ W O. BRĘBIE WOLNEGO MIASTA WSZELKICH MANIFESTACJI POLITYCZNYCH POD GOLEM NIEBEM.

Prezydent Policji Gdańskiej wydelegował swego przedstawiciela oficera policji na Westerplatte, w celu stwierdzenia, czy zostały usunięte dodatkowo przesłane oddziały wojskowe.

Władze polskie naturalnie nie wpuściły przedstawiciela policji gdańskiej na teren składnicy polskiej na Westerplatte

W sprawie tej nastąpiło pisemne wyjaśnienie ze strony polskiej. Mimo to niemiecka prasa gdańska w związku z tem atakuje ostro Polskę.

Senat Gdański wydał w drodze dekretu nową ustawę obowiązującą od 20 marca a odwołującą kontrolę polskich inspektorów celnych w sprawie kontyngentu i nacjonalizacji towarów. Kontrolę tą wykonywaną dotychczas przez polskich inspektorów ma odtąd wykonywać gdańska administracja celna. Nowa ustawa gdańska przewiduje kary dla firm gdańskich, które nie podporządkują się temu zarządzeniu.

Obawy Polski o Westerplatte usprawiedliwione

Paryż 17. 3. (PAT). Korespondent L'Intracant przesyłając swojemu dziennikowi z

Anglia karci Niemcy

Londyn 17. 3. (PAT). W związku z rozmową, jaką odbył wicepremier Baldwin z ambasadorem niemieckim, w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że rozmowa, której inicjatywa wyszła od Baldwina dotyczyła drastycznych stosunków, panujących obecnie w Niemczech. Wicepremier Baldwin wskazał na szkody moralne, jakie wskutek takiego stanu rzeczy Niemcy sami sobie wyrządzają i podkreślił, że jednomyślnie ujemną ocenę obecnej sytuacji w Niemczech przez opinię publiczną Wielkiej Brytanji. Rozmowa miała charakter bardzo poważny i w kołach ambasady niemieckiej w Londynie wywołała nastrój przygnębiony.

Berlin 17. 3. (PAT). Ambasador włoski odbył wczoraj dłuższą rozmowę z Hitlerem. Bezpośrednio potem kanclerz był przyjęty przez prezydenta Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej.

Hitlerjada

Berlin 17. 3. (PAT). Kanclerz Hitler otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Wrocławia, a plac republiki we Wrocławiu nazwano placem Adolfa Hitlera. Honorowe obywatelstwo Wrocławia posiadają dotychczas prezydent Hindenburg i poeta niemiecki Gerhard Hauptmann.

Gdańska informacja w sprawie Westerplatte, stwierdza m. in., że wobec ciągłych w ostatnich czasach prowokacji hitlerowców, OBAWA RZĄDU POLSKIEGO CO DO BEZPIECZEŃSTWA I JEGO SKŁADÓW AMUNICJI JEST CAŁKOWICIE USPRAWIEDLIWIONA. Stanowisko rządu Hitlera, który toleruje zbrojne

napaści hitlerowców na Amerykanów i Francuzów na ulicach Berlina nie wymaga żadnych komentarzy. Polacy mogli wobec panującej go rączkowej atmosfery oczekiwać, że „komuniści”, którzy podłożyli ogień w Reichstagu, znajdą drogę do Gdańska, by wysadzić w powietrze polskie składy amunicji.

Igraszki z ogniem

Wizyta Mac Donalda w Rzymie
w komentarzach prasy paruskiej

Paryż 17. 3. (PAT). W związku z mającym nastąpić spotkaniem Mac Donalda z Mussolinim organ radykałów „Ere Nouvelle” pisze: Trudno uwierzyć, że dla oderwania Włoch od Niemiec i zapobieżenia w ten sposób utworzeniu koalicji hitlerowsko-faszystowskiej Mac Donald miał zażądać od Francji zadośćuczynienia zażądaniem Włoch. Byłoby to bowiem kalkulacja dość dziwna. Włochy, wiążąc się z Niemcami, szukają tylko możliwości zrealizowania swych ambicji z chwilą gdy pretensje ich zostaną spełnione, odsuną się od Niemiec z własnej inicjatywy, lecz cóż na tem zyska Francja? Absolutnie nic. Przewidnie, jeszcze więcej straci niż dotychczas. Mac Donald dąży do izolacji Rzeszy, lecz sposób, w jaki zamierza to przeprowadzić, może dać tylko wątpliwe

wyniki, gdyż gasząc jedno ogniwo, roznieca on w to miejsce inne, również niebezpieczne dla pokoju.

Organ premiera Daladier „La Republique” pisze, że pertraktować można zawsze i ze wszystkimi, gdy chodzi o sprawę pokoju. W obecnej chwili każdy krok, zmierzający do zagwarantowania zagrożonego pokoju, jest nie tylko prawem, lecz obowiązkiem.

„L'echo de Paris” twierdzi, że można jeszcze ocalić sprawę pokoju, należy jednak skończyć z Genewą, gdzie Francję ograbił z jej broni i gdzie się ją wydaje na łup narodów, dążących do wojny. Należy skończyć z iluzjami rozbrojenia. Pokój może być zagwarantowany tylko przez silną armię francuską, wzbudzającą bojaż u przeciwników Francji.

Po „manifestacji” w Kehl Autonomiści alzaccy domagają się anshlusu z Rzeszą

Podczas dyskusji w parlamencie francuskim nad interpelacją deputowanego departamentu Haut Rhin — Sturmia, dotyczącą sytuacji gospodarczej i politycznej Alzacji, autor interpelacji zażądał w końcu „UNJI CELNEJ ALZACJI Z JEJ SASIADAMI”. Podsekretarz stanu w przydzium rady ministrów kierownik wydziału dla spraw Alzacji i Lotaryngji Guy de la Chambre odpowiedział Sturmowi w tonie stanowczym, dowodząc, że niema żadnych powodów do czynienia różnicy między terenami odzyskanymi a innymi prowincjami Francji. Nie należy podsycać i wzmacniać odosobnionych zresztą dążeń autonomistów, którzy, pomimo potępienia ze strony tożsmej względem Francji ludności, pragną wyciągnąć z pewnych zdarzeń zagranicznych impuls do działań niepożądanych. Poza tem mówca udowodnił cyfrowo, że ludność w Alzacji jest stosunkowo najbardziej faworyzowana. Jest tam najmniejsza ilość bezrobotnych najkorzystniejsza cena dla płodów rolniczych, ożywiony ruch itd. w sprawie szkolnictwa w Alzacji również nie uczyni się żadnej koncesji.

Rząd francuski dąży do uzgodnienia interesów departamentów odzyskanych z całokształtem

interesów francuskich i jest na najlepszej drodze ku temu. Guy de la Chambre przypomniał, że w Niemczech jest 6 milionów bezrobotnych wobec 300 tysięcy we Francji, a wreszcie stwierdza stanowczo, że rząd nie zgodzi się nigdy, aby integralność Francji miała być w jakikolwiek sposób naruszona.

Z kolei zabiera głos jeszcze kilku mówców, wyrażając zdziwienie, że Sturm pragnie unji celnej z Niemcami Hitlera.

Wystąpienie to posła z Alzacji jest wręcz niesłychane i świadczy dobitnie o tem jak głębokie korzenie zapuściła propaganda niemiecka na tem terytorjum które jest „francuskim Pomorzem”.

Przygrywką do mowy posła Sturmia, który domagał się wreszcie Anshlusu Alzacji z Niemcami są skandaliczne wystąpienia szturmówek hitlerowskich, które jak wiadomo rozpanoszyły się naprzeciw Strassburga w Kehl.

Przed kilku dniami szturmówki te urządziły przed magistratem w Kehlu manifestacje symbolicznego przejęcia władzy nad miastem przez hitlerowców. Dowódca bojówek wygłosił przy asyście oddziałów policyjnych, żandarmer-

Niemcy u progu zmiany polityki gospodarczej

Dymisja prezydenta Banku Rzeszy

Berlin 17. 3. (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj na audjencji prezydenta Banku Rzeszy Luthera. Po audjencji dr. Luther zwołał posiedzenie rady głównej Banku Rzeszy Rada ma powziąć definitywną decyzję co do dalszego kierownictwa banku Rzeszy. Dymisja dr. Luthera miała nastąpić jeszcze wczoraj.

Prasa nacjonalistyczna ostro atakuje politykę finansową Luthera. Pisma podkreślają, że nastąpienie jego będzie wydarzeniem o olbrzymim znaczeniu, otwiera bowiem drogę dla nowej polityki gospodarczej, której istotnym celem jest zwalczanie bezrobocia.

Plachta czarno-biało-czerwona nad granicą polską

(o) Warszawa 17. 3. (tel. wł.) Z Tarnobrzkich Gór donoszą, że na przejeździe granicznym w pobliżu kolonii „Wiktor” hitlerowcy w odległości 1 metra od linii granicznej wystawili maszt 10-metrowy, na którym wywiesili sztandar czarno-biało-czerwony.

Plachta ma kilka metrów długości tak iż w razie wiatru większa część flagi powiewa nad terytorjum Polski. Należy przypuszczać że władze polskie poczynią odpowiednie kroki, aby ukrać tego rodzaju prowokacje szowinistów niemieckich.

Mordercy polskiego górnika gośćmi kanclerza Hitlera

Berlin 17. 3. (PAT). Biuro Conti donosi: Skazani w dniu 22 sierpnia ub. r. przez sąd Łódzki w Bytomiu za zamordowanie powstańca polskiego Płocucha w Potempie narodowi socjaliści zostali w środę wypuszczeni na wolną stopę. Uwolnienie wszystkich 5-tu skazanych nastąpiło z inicjatywy kanclerza Hitlera. Przybyli oni do Berlina gdzie są gośćmi swoich towarzyszy partyjnych. Również zwolnieni zostali węgłoskarżeni Golombek i Dutzki, pozostający w areszcie śledczym pod zarzutem nakłaniania do morderstwa.

Rzesza wzorem dla Austrii

Wiedeń 17. 3. (PAT). Żandarmerja wojskowa obsadziła w Innsbrucku dom socjalistycznych związków zawodowych i przeprowadziła w nim rewizję.

Wobec pełnej pogroźki pod adresem Francji. Na gmachu dworca kolejowego w Kehlu mającego charakter międzynarodowy, gdyż znajdują się tam jednocześnie niemieckie i francuskie biura celne i paszportowe, wywieszono chorągiew o barwach cesarskich i hitlerowskich. Fakt ten interpretowany, jako naruszenie postanowień traktatu wersalskiego wywołał we francuskich kołach politycznych Strassburga rozumiaste poruszenie.

Ponadto potwierdza się wiadomość, że jeden z oddziałów hitlerowskich, które obsadziły manifestacyjnie koszary w Kehlu, uzbrojony był w karabiny typu Mausera.

Biuro Wolffa komunikuje: W dniu 14 marca ambasador francuski Francois Porcet odwiedził ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, aby z powołaniem się na art. 43 traktatu wersalskiego na zlecenie rządu Francji wręczyć mu zażalenie z powodu wydarzeń w Kehl oraz użycia policji pomocniczej w strefie zdemilitaryzowanej. Minister spraw zagranicznych Rzeszy odrzucił to zażalenie (1) jako niezasadnione, oświadczając, że ani wydarzenia w Kehl, ani też użycie policji pomocniczej nie podpadają pod postanowienia traktatu wersalskiego o strefie zdemilitaryzowanej. Członkowie oddziału szturmowego, którzy zresztą tylko przez 36 godzin bawili w Kehl, i z których co najwyżej co dziesiąty uzbrojony był w strzelbę myśliwską lub rewolwer, ani też policja pomocnicza nie mogą być uważani za uzbrojone siły wojskowe. Poza tem chodzi tu o zarządzenia wewnętrzne polityczne, które służyły do utrzymania zagrożonego spokoju i bezpieczeństwa.

Incydent w Kehl może mieć bardzo daleko idące następstwa.

Inicjatywa ustawodawcza

W projekcie nowej konstytucji

Mimo intensywnej pracy, jaką dokonują obecnie nasze ciała ustawodawcze, opracowując najbardziej aktualne zagadnienia gospodarcze i społeczne (budżet, reforma ustroju samorządu, ujednoczenie instytucji opieki społecznej, ustawa o szkołach akademickich itd.) — nie ustaje wśród większości sejmowej myśl naczelna, przyświecająca obojwi pomajowemu: — Polska musi poddać gruntownej rewizji dzieło z marca 1921, przebudować zręby obowiązującej u nas od 12 lat konstytucji, gdyż wykazała ona zarówno poważne braki, jak i nie zgadza się z duchem czasu, nie wytrzymała próby ewolucji, zaszłej w naszym rozwoju w ostatnim dwunastolecie.

Dlatego też nie ustają prace przygotowawcze nad przebudową ustrojową. Odbijają się one wyłącznie przy pomocy i za inicjatywę większości sejmowej. Opozycja, zarówno prawicowa jak i lewicowa, stroni od tych prac. Postępuje pod tym względem tak samo, jak i wobec innych zagadnień. Milczy, gdy znajdują się w toku opracowania — będzie krzyczała i zawodziła, skoro przyjdzie już do uchwalania...

Na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej rozważano jedno z najgłębszych — a też i najważniejszych — zagadnień prawa konstytucyjnego: inicjatywy ustawodawczej i postępowania ustawodawczego. Wicemarszałek prof. Wacław Makowski zadał sobie trud jak najszlachetniejszego wniesienia w to trudne i skomplikowane zagadnienie. Na podstawie głębokich studiów porównawczych z konstytucjami, obowiązującymi w innych państwach, a też i opierając się na rozwoju historycznym idei konstytucyjnej, prof. Makowski ustalił szereg tez, które powinny być podwalinami przyszłej naszej ustawy ustrojowej.

Któż zatem powinien posiadać inicjatywę ustawodawczą? Teza prof. Makowskiego brzmi: Prezydent Rzplitej, rząd i izba poselska. Oto trzy czynniki, z których inicjatywy powstają normy prawne ogólne i powszechnie obowiązujące. Jednak wyłaniają się tu rozmaite kwestje, domagające się ustalenia i definitywnego przesądzenia. A więc np.: czy inicjatywa ustawodawcza obu ciał ustawodawczych — Sejmu i Senatu — ma być równa? U nas dotychczas Senat ma ograniczoną inicjatywę; w szeregu spraw wogóle mu ona nie przysługuje, co do innych może tylko zgłaszać poprawki do ustaw, już przez Sejm uchwalonych. Dalszą sporną kwestją jest: czy każdy z osobna poseł może wystąpić z inicjatywą ustawodawczą? Teoretycznie tak, ale w praktyce doprowadziłoby to do parlamentaryzmu do chaosu. Więc występuje konieczność uwarunkowania inicjatywy poselskiej pewną ilością podpisów. Czy wystarczy to uwarunkowanie w regulaminie, czy ma być umieszczone w Konstytucji? Wreszcie: w najnowszych czasach widzimy inną jeszcze formę inicjatywy: pozaparlamentarnej, inicjatywy zrzeszeń publiczno-prawnych. I tu wysuwa się kwestja: czy takie zrzeszenia mogłyby składać gotowe projekty ustawodawcze parlamentowi i rządowi, czy też taką inicjatywę należałoby poddać kontroli Prezydenta?

Ale sama inicjatywa nie kończy przecież procesu ustawodawczego. Jest dopiero początkiem, niejako otwarciem drzwi. Z chwilą, gdy jeden z trzech czynników: Prezydent, rząd lub parlament wystąpił z inicjatywą — rozpoczyna się to, co prawo konstytucyjne nazywa „postępowaniem ustawodawczym”. I tu prof. Makowski wypowiada się za zachowaniem dotychczas u nas obowiązujących form i sposobu postępowania. Jedną tylko wprowadza nowość: oto dla odrzucenia poprawek Senatowi domaga się w Sejmie trzech piątych głosujących, a więc nie zwykłej, a kwalifikowanej większości.

Trzecim wreszcie etapem — po inicjatywie i postępowaniu ustawodawczym — jest nadanie sankcji projektowi ustawy, uchwalonemu przez parlament. Autorzy konstytucji marcowej zadowolili się tem, że Prezydent „podpisuje” ustawę. To u-

waża prof. Makowski za niejasne i niewystarczające. W przyszłej konstytucji będzie to brzmiało inaczej, a mianowicie, że Prezydent stwierdza moc ustawy swoim podpisem. W myśl tego teza prof. Makowskiego brzmi: Prezydent Rzplitej w ciągu 30 dni od otrzymania należycie uchwalonej ustawy stwierdza jej moc swoim podpisem, kontrasygnowanym przez prezesa Rady ministrów i ministra sprawiedliwości, oraz zarządza ogłoszenie ustawy w Dzienniku Ustaw.

Cóż jednak staje się, gdy Głowa Państwa odmawia podpisu? Prof. Makowski ustala na ten wypadek taki modus procedendi: „Prezydent może zwrócić ustawę izbie poselskiej z żądaniem ponownego rozpatrzenia. Jeżeli Sejm, uchwalił ją ponownie... Prezydent stwierdza moc ustawy, albo rozwiąże Sejm i zarządzi nowe wybory”

Wreszcie czwarte zagadnienie: ustawy i dekrety — droga, wiodąca od parlamentu do podpisu Głowy Państwa, i druga droga: od rozporządzenia Prezydenta do parlamentu. „Wszyscy teoretycy — powiada prof. Makowski — godzą się, że co do treści niema różnicy między u-

stawą a rozporządzeniem. Są to dwa rodzaje źródeł prawa, różniące się pod względem formy co do sposobu, w jaki powstają”.

W myśl tego występuje z następującymi tezami: „Prezydent Rzplitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać rozporządzenia z mocą ustawy (dekrety). Rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmiany konstytucji lub ordynacji wyborczej, budżetu, nakładania i podwyższania podatków... Dekrety tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu 14 dni po najbliższym zwołaniu Sejmu”.

Oto w głównych zarysach ta procedura, która w przyszłości będzie u nas regulowała tryb postępowania w stwarzaniu norm prawnych, obowiązujących wszystkich obywateli państwa.

Zastosowane tu zostały najnowocześniejsze koncepcje prawa konstytucyjnego, nawiązujące do demokratycznych idei republikańskie. Niemniej jednak wyznaczona została Głowie Państwa ta rola, o której tak często zapominali ci, którzy w „suwerennym” Sejmie pierwszym pisali paragrafy marcowej konstytucji.

Konkurencja obu portów polskich

daje im możność rozwoju

W dniu 12 bm. odbył się w politechnice warszawskiej, zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonialną odczyt p. St. Zalewskiego o portach polskich. Referent stwierdził, że budowa portów w Gdyni ma znaczenie nie tylko dla życia gospodarczego kraju, ale jest jednocześnie realizacją praw przyznanych nam w traktacie wersalskim.

Port w Gdyni przytem stanowi poważny element w stosunku naszym do Gdańska. Referent omówił szczegółowo ten stosunek, podkreślając historyczny rozwój trudności z jakimi spotykamy się w Gdańsku.

Następnie p. Zalewski omówił szereg spraw, stanowiących przyczynę obecnych konfliktów i wskazał łączność ich z zasadniczą linią polityki gdańskiej. Rozważając obecny układ stosunków, referent deszczł do wniosku, że sytuacja prawna Polski w Wolnem Mieście daje dostateczne możliwości i rękojmię należytego zabezpieczenia interesów Polski. Jednakże formuły prawne należy realizować, traktując Gdańsk jako port własny i wyszukując go całkowicie. Konkurencja obu portów polskich, Gdyni i Gdańska stwarza najlepsze dla nich warunki rozwoju i gwarancję wyjątkowej ich pracy.

Polska stłumiła zarzewie prowokacji w Gdańsku

Prasa paryska jeszcze o sprawie Westerplatte

Omawiając wywiad, udzielony przez prezydenta senatu gdańskiego Ziehma w czasie pobytu w Berlinie w sprawie Westerplatte „Ere Nouvelle” pisze, że wobec tego rodzaju oświadczenia Ziehma należy być zadowolonym, że sprawa została zlikwidowana, mogła ona bowiem wywołać poważne konsekwencje dla pokoju europejskiego. Trzeba być przygotowanym, że MANEWR NIEMIECKI, POLEGAJĄCY NA PROWOKACJI BĘDZIE NADAL KONTYNUOWANY. Incydent Westerplatte jest wielce charakterystycznym. W każdym razie należy uznać z radością stanowisko, zajęte przez Polskę.

Pertinax w „Echo de Paris”, omawiając incydent w Westerplatte, zaznaczył, że

niemniej w Gdańsku, który bierze coraz większy udział we wszystkich szaleństwach Niemiec hitlerowskich, panuje w dalszym ciągu atmosfera dość niepokojąca.

Podkreślając szybkie zlikwidowanie incydentu Westerplatte w Lidze Narodów, „Le Matin” stwierdza, że nastąpiło to dzięki szybkiej decyzji Polski, która powiększając swoją straż na Westerplatte, zmusiła Ligę do przyspieszonej działalności, w razie przeciwnym cała sprawa ciągnęłaby się 6 miesięcy, a może i dłużej. Dzięki decyzji Polski oraz jej pojednawczemu stanowisku w Genewie uniknięto poważnych wypadków, a być może nawet czołgów w rodzaju zamachu stanu.

„Nie jest powiedziane — stwierdza

dziennik — że ten środek zapobiegawczy zasadniczo wobec niebezpiecznej graczki hitlerowskiej, panującej w Gdańsku miał charakter trwały, lecz sposób rozwiązania problemu tego stawia sprawę na całkiem innej płaszczyźnie. Odtąd komisarz Ligi w Gdańsku będzie miał prawo przy pierwszych niepokojach i w razie ewentualnej bezsilności władz lokalnych, udzielić Polsce natychmiast zezwolenia na zastosowanie kroków celem ochrony żywotnych interesów, jakie Polska ma w Gdańsku”.

Dając szerokie sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Rady Ligi Narodów w sprawie Westerplatte, prasa paryska wyraża zadowolenie z powodu polubownego załatwienia sporu polsko-gdańskiego i wyraża się z uznaniem o stanowisku, zajętem przez p. min. Becka.

„Figaro” ocenia przebieg sprawy w tonie krytycznym wobec Ligi Narodów, uważając, że nie wystarczy stać na straży poszanowania umów i traktatów, ale że również jest rzeczą ważną mieć środki, zapewnijące poszanowanie powziętej decyzji. Liga Narodów tych środków nie posiada. TRUDNO PRZEWIDZIEĆ, CO BY SIĘ STAŁO, GDYBY POLSKA NIE PRZEDSIĘWZIĘŁA ENERGIJNYCH ŚRODKÓW OCHRONNYCH NA WESTERPLATTE. Wobec takiego stanu rzeczy należy uważać incydent z załogą na Westerplatte za użyteczny. Pokazał on Niemcom, że Polska potrafi przeciwstawić się z energią ewentualnej agresji.

Według „Journal des Debats”, prowizoryczne załatwienie sprawy policji portowej daje satysfakcję Polsce.

„La Victoire” stwierdza, że wzmocnienie na Westerplatte było w zupełności uzasadnione wobec agitacji, jaką czyniła nieodpowiedzialne prowadziły na terytorjum Gdańska.

„Ere Nouvelle” w obszernej korespondencji z Genewy podkreśla prowokacyjną postawę dr. Ziehma i zaznacza, że rozmowy jakie p. min. Beck odbył z Paul Boncourrem przyczyniły się do sprowadzenia całej sprawy do właściwych rozmiarów. „Incydent Westerplatte — pisze ten organ radykalny — jest znamienny i należy się cieszyć, że Polska wykazała zdrowy rozsądek”.

„Excelsior” zamieszcza obok obszernego sprawozdania z przebiegu posiedzenia Rady Ligi korespondencję z Gdańska od swojego korespondenta pod tytułem „La rivalite de Danzig et de Gdynia”. Korespondent ten stwierdza m. in., że Gdańszczanie, którzy muszą żyć z polskiego zaplecza mogliby tylko pogorszyć swoje położenie, wywołując w stosunku do siebie nieprzyjemne uczucia Warszawy.

„Rozkaz z góry” a tajny korytarz do palacu Goeringa

„Le Populaire” zamieszcza w artykule p. t. „Prawda o pożarze w Reichstagu” informacje, o które, jak zaznaczył dziennik, starał się na własną rękę, a z których wynika niezbitnie, że Van der Luebbe był nie tylko narodowym socjalistą, lecz ponadto agentem prowokatorem tajnej policji niemieckiej. Dziennik stwierdza, że paszport holenderski, którym legitymował się Van der Luebbe sfabrykowany jest przez Niemców. Luebbe miał współników, którzy — jak wiadomo — zdolali zbiec. Dziennik oświadcza dalej, że współnikami tymi było 6 czy 7 hitlerowców, którzy w chwili wybuchu pożaru znajdowali się wraz z oddziałem hitlerowców w palacu ministra Goeringa, łączącym się korytarzem podziemnym z gmachem parlamentu.

Na „rozkaz z góry” przybyli oni z palacu korytarzem tym do Reichstagu i podłożywszy ogień, tą samą drogą powrócili łącząc się znow

z grupą hitlerowców, którą na chwilę stosownie do „udzielenego im rozkazu” opuścili. Aby zaś winę przerzucić na komunistów i socjalistów, użyto agenta prowokatora Luebbe. Według dochodzenia policji saskiej Luebbe w roku 1932 przebywał przez pewien czas w schronisku w Meissen. Zapisał się jako hitlerowiec i prowadził w okolicy agitację w duchu narodowo socjalistycznym. Daje się on w czasie odkrycia pożaru aresztować, zeznaje, że jest komunistą, przymiem starannie przechowywać swoją kartę członka partji komunistycznej, ażeby ją móc przedstawić policji. Luebbe jako prowokator tajnej policji działał na ra chunek hitlerowców, oraz grupy właścicieli kopalni nafty, która to grupa według dziennika dąży do zerwania stosunków z Rosją Sowiecką, a więc wstrzymania importu nafty rosyjskiej do Niemiec.

Młodzieńcy z kawiarni

nie są prawdziwym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi

„Manchester Guardian”, omawiając sytuację w Niemczech, podkreśla, że Polacy, Czesi i Francuzi mogą mieć pewne podstawy do obaw przed budzącymi się Niemcami, natomiast mało mają powodów do obawiania się samych hitlerowców. Młodzieńcy ci, aczkolwiek są znakomitymi zapasnikami na ulicy lub w kawiarni, nie są ani dostatecznie zorganizowani, ani uzbrojeni do walki zewnętrznej.

Rząd polski, postępując rozumnie, zgodził się wycofać dodatkową załogę z Westerplatte: dowodzi to gotowości Polski szanowania własnych umów i dowodzi też, że alarm, jaki zwycięstwo Hitlera musiałoby wywołać w Polsce, nie pchnąłby rząd polski na drogę przesadnych

poglądów na bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Prawdziwe niebezpieczeństwo zagrażać będzie dopiero w przyszłości. Narazie sąsiedzi Niemiec nie są zagrożeni przez oddziały szturmowe, ale Niemcy, uważając siebie jako kredytora konferencji rozbrojeniowej, rezerwują sobie prawo kompletnego wyzyskania równouprawnienia zbrojeń. W ciągu kilku lat Niemcy postarają się zrównać z sąsiadami. O ile Niemcy wycofają się z konferencji rozbrojeniowej, od rzucając jakiegokolwiek ograniczenia swobody działania, to Polska i Francja również zastrzegą sobie tę swobodę działania.

Proces o obrazę b. wojewody pomorskiego Lamota

Redaktor „Myśli Niepodległej” — przed Sądem

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpoznawania sprawy red. „Myśli Niepodległej” Adama Niemojewskiego, oskarżonego o zniesławienie w szeregu artykułów b. wojewody pomorskiego, Wiktora Lamota.

Adam Niemojewski w szeregu zniesławiających artykułów zarzucał b. wojewodzie Lamotowi karierowiczostwo, poza tem na łamach redagowanego przez siebie piśmieka wysuwał pod adresem b. wojewody pomorskiego szereg uwłaczających inwektyw w związku z procesem z 1914 roku w Siedlcach, w którym b. wojewoda Lamot został uniewinniony z zarzutu szantażowania niejakiego księdza Włodzińskiego.

„Cóż znaczy wyrok uniewinniający — pisał p. Niemojewski — skoro na rozprawie zostało udowodnione, że Wrona omotał księdza degenerata i wyłudzał od niego pieniądze, grożąc opublikowaniem hańbiących wieści w prasie”.

A dalej redaktor piśmieka, które odznaczało się pod jego kierownictwem nurzaniem w błocie oszczerstw wszystkich przeciwników politycznych, pisze pod adresem wojewody:

„Z jakich to Lamotów on pochodzi, czy z tych hrabiów de la Motte, o których pisał Dumas w „Naszynku Królowej”?

Akt oskarżenia wylicza dalej wysuwanie całego szeregu innych zarzutów pod adresem b. wojewody, z okresu wyborów i sprawowania jego urzędu na Pomorzu.

Wśród świadków znajdują się znane na zwiska działacze politycznych i społecznych, m. in. min. gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, Wojciech Trampczyński, red. Giełżyński, biskup Fulman itd.

W obszernych wyjaśnieniach, składanych przed sądem, oskarżony starał się dowiedzieć, że artykuły dotyczące wojewody Lamota-Wrony, pisane były pod adresem Wiktora Wrony, o których to osobowościach, oskarżony Niemojewski rzekomo nie wiedział, że stanowią jedną i tę samą osobę.

Pytany przez prokuratora Grabowskiego o źródła owych „rewelacyjnych”, artykułów A. Niemojewski z zakłopotaniem odpowiada, że „słyszał o tem z kursujących między ludźmi plotek, przyciśnięty zaś do muru wzbrania się wymienić owych „informatorów”, bojąc się, jak twierdzi zastosowania represyj w stosunku do ich osób. Wyszło więc na to, że jedynymi źródłami, zniesławiających artykułów, były owe plotki, wykute w kuźni p. Niemojewskiego.

Mętne i długie wywody oskarżonego zostały zakończone. Przed sądem stoją pierwsi świadkowie, którzy w gorących słowach uznania charakteryzują działalność b. wojewody Lamota w okresie pełnienia przez niego urzędu starosty w Pińczowie.

Pierwszy składa zeznania b. naczelnik wydziału w Kuratorjum Szkolnym Pomorskiem ks. Konstanty Aksamitowski, który mówi:

— Znam dokładnie woj. Lamota. Zajmował się on ściśle swym urzędowaniem, acz-

kolwiek chętnie interesował się i sprawami niezwiązanymi z urzędem. Powiat pińczowski był wtedy zupełnie pozbawiony komunikacji, były tam niezwykle ciężkie warunki pracy. Wtedy p. Lamot, jako starosta w Pińczowie obmyślił i zrealizował kolejkę łączącą Pińczów z Krakowem, co było przyjęte przez tamtejsze społeczeństwo z wdzięcznością. Jako starosta, był p. Lamot tolerancyjny w stosunku do innych przekonań politycznych.

Adw. Dreszer: Może ksiądz zechce scharakteryzować działalność p. starosty, jako człowieka i obywatela.

— Był człowiekiem zdolnym, pełnym inicjatywy, a to, co mu zarzucano, to były napasliki czysto osobiste.

— Czy ksiądz w swoim czasie podpisywał do p. wojewody jakieś pismo, w sprawie artykułów w „Myśli Niepodległej”.

— Tak. Pismo to powstało z inicjatywy społeczeństwa pińczowskiego, oburzonego na treść i formę owych artykułów.

Woj. Lamot: Czy ci, co podpisali owe pismo, to byli ludzie tylko z jednego obozu?

— Nie. Byli to wszyscy działacze, przedstawiciele wszystkich partji politycznych. To była jednomyślna opinja wszystkich mieszkańców powiatu pińczowskiego.

Zkolei zeznaje dziennikarz z Grudziądza Radomski, który opowiada, jak artykuły oskarżonego Niemojewskiego odbiły się na łamach prasy berlińskiej w „Berliner Illustrierte Nachtausgabe”, które to pismo utrzymywało w Toruniu swego zakonspirowanego korespondenta, cpisując dzięki p. Niemojewskiemu, w brudnych barwach, polskie władze na Pomorzu.

Urlopy nie będą skrócone

Zniesienie angielskiej soboty

Grupa ochrony pracy BB., większością głosów przyjęła ostatnio projekty dwóch ustaw o czasie pracy i urlopach w brzmieniu zaproponowanym przez referenta pos. Gosiewskiego. Zmiany między pierwotnym brzmieniem projektu rządowego a obecną jego redakcją były przedmiotem wielokrotnych narad we wnętrzu grupy. W obecnym brzmieniu ustawy urlopy zostaną utrzymane wedle dotychczasowych norm, tj. 8 dni urlopu po jednym roku pracy, 15 dni po 3 latach. Niedziele i święta przypadające podczas urlopów nie będą płatne.

Co do ustawy o czasie pracy referent w za-sądzie przyjął proponowane przez rząd zniesienie angielskiej soboty, tak, iż tydzień pracy wynosić będzie 48 a nie 46 godzin. Jednocześnie grupa postanowiła zaproponować Sejmowi rezolucję wzywającą rząd do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej.

Następnie odbyło się posiedzenie komisji sejmowej ochrony pracy, na którym większością głosów przyjęte zostały wszystkie propozycje grupy BB.

Rzemiosło polskie podejmuje akcję eksportową

W dniu 14 bm. odbyła się w Radzie Izby Rzemieślniczych konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele samorządów organizacji rzemieślniczych. W obradach konferencji poruszono obszernie sprawę podjęcia na większą skalę wywozu wyrobów rzemieślniczych zagranicę. Stwierdzono, że na wielu rynkach zagranicznych istnieje zapotrzebowanie na szereg wyrobów rzemieślniczych, jak na przykład rękawiczki, luksusowe obuwie damskie, wyroby szmuklerskie i koszykarskie, ubrania gotowe itp.

Na niektóre z tych wyrobów w czasach ostatnich nadesłano zapytania nawet z dalekich rynków jak z Szanghaju.

W dalszym ciągu zebrania omówiono szczegółowo sprawę organizacji wywozu wyrobów rzemieślniczych na szerszą skalę przy czym podniesiono, że warunkiem powodzenia jest normalizacja produkcji rzemieślniczej, ujednostajnienie jej przy jednoczesnym niezatrącaniu wartości artystycznej wyrobów i dostosowania się do wymogów rynków odbiorczych.

Endeccy szkodnicy mienia publicznego z b. burmistrzem Wejherowa na czele — na ławie oskarżonych

Dzisiaj w piątek przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu na skutek kasacji odbywa się ponowna rozprawa przeciwko byłemu burmistrzowi Wejherowa Władysławowi Kruczyńskiemu i towarzyszący oskarżonym o nadużycia w gospodarce miejskiej.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes Klank w asyście sędziów Kolarza i Dudykiewicza, oskarżenie wnoszą prokurator Poleski.

1-go sierpnia 1922 r. wybrano burmistrzem m. Wejherowa Kruczyńskiego 30-letniego człowieka o problematycznym wykształceniu cwianego rzekomo dobrą chęcią służenia miastu i państwu. Kruczyński wyraził się obejmując władzę, że błogosławi tę chwilę i przyrzeka gorliwą pracę...

Jak wyglądała ta gorliwa praca dokładnie dowiódł przewod sądowy.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ I RABUNEK.

Działalność Kruczyńskiego i towarzyszy miała charakter systematycznej kradzieży i zorganizowanego rabunku. Głównym celem jego było dążenie do jak największych zysków osobistych i podwyższenia swoich własnych poborów przez wprowadzanie w błąd województwa, a następnie Rady Miejskiej.

NADPROGRAMOWE GRATYFIKACJE.

Ale mało mu tego jeszcze, sięga do finansów K. K. O. m. Wejherowa, uzyskuje nadprogramowe gratyfikacje z zatwierdzeniem lub bez, pobiera 13 i 14 pensję i do

nich jeszcze dodatki. Pobory jego przekraczają normę zwykłą dwukrotnie. Pobiera nadto niezłożone przez siebie pieniądze z książeczek oszczędnościowych itp.

NIETYCZNA POMYSŁOWOŚĆ.

Działalność przestępcza i pomysłowość Kruczyńskiego była nietyczna, gdy chodziło o własne zyski. Szkody uczynione postępowaniem Kruczyńskiego i tow. sięgają dziesiątków tysięcy złotych, na które złożył się trud i praca wielu jednostek. Punktem kulminacyjnym przestępstw Kruczyńskiego było zniszczenie ksiąg gazowni.

Golski, dyr. gazowni, zaniósł te książki do mieszkania Kruczyńskiego, gdzie zostały spalone w nocy w kuchni. Część czynności przy paleniu widział świadkowie, jak dowiedziono w poprzednim procesie. Rano w piecu kuchennym znaleziono olbrzymią ilość popiołu z papieru, próżną butelkę od okowity, którą kazał kupić dnia poprzedniego i płomy od okowity na obrusie w kuchni. Dziwnym też trafem tej samej nocy zdarza się włamanie do gazowni i giną te właśnie księgi! Zrobiono to dla zatuszowania malwersacji w gazowni, Gł. Kasie M. i K. K. O.

Sprawa w I i II instancji wywołała swego czasu nietylko w Wejherowie, ale na całym Pomorzu niezwykle poruszenie, ponieważ Kruczyński znany był jako gorliwy czynny członek Stronnictwa Narodowego, a większość oskarżonych było również członkami tego ugrupowania.

Konferencja w sprawie kredytów dla rzemiosła

W dniu 16 bm. odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja pod przewodnictwem p. ministra dr. F. Zarzyckiego, w której wezmą udział przedstawiciele rady izb rzemieślniczych, poszczególnych izb rzemieślniczych oraz organizacji zrzeszeń i związków rzemieślniczych.

Tematem obrad będzie sprawa kredytów dla rzemiosła oraz dostaw rzemieślniczych dla instytucji rządowych i komunalnych.

B. minister Klarner — prezesem „Funduszu Pracy”

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych podpisana ma być nominacja b. min. inż. Czesława Klarnera na stanowisko prezesa „Funduszu Pracy”, rozpoczynając swą działalność w dniu 1 kwietnia r. b., oraz pos. Madeyskiego na stanowisko naczelnego dyrektora „Funduszu”.

Obecnie rozważane są kandydatury na 2ch dyrektorów „Funduszu Pracy”.

Obecnie rozważane są kandydatury na 2ch dyrektorów „Funduszu Pracy”.

Puder Bebe Szefmana (1180) skarb dziecka i matki!

Dzień Imienin

Marsz. Józefa Piłsudskiego — w Radio

W związku z przypadającym w dniu 19. III. dniem imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego „Polskie Radio” nadaje szereg audycji okolicznościowych, związanych z tą uroczystością.

Audycja rozpocznie się o godz. 9,45 transmisją z Rembertowa fragmentu Dorocznego Marszu Sulejówek — Belweder. O godz. 10,05 transmitowane zostanie nabożeństwo z Poznania. O godz. 12,25 rozgłośnie „Polskiego Radia” transmitować będą z Filharmonji Warszawskiej Poranek Artystyczny, zorganizowany z okazji imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. O godz. 16,00 w ramach audycji dla młodzieży zabierze głos znakomity pisarz Wacław Sieroszewski, który wygłosi kilka słów na temat „Szkolnych wspomnień o Marszałku Piłsudskim”. W drugiej części programu w audycji — „I my chcemy powinszować Panu Marszałkowi” weźmie udział 89 Szkoła Powszechna w Warszawie. O godz. 16,45 p. A. Kawałkowski wygłosi odczyt o „Marszałku Piłsudskim, jako naczelnym wodzu”. O godz. 18,00 transmitowane będą z Krakowa fragmenty z II aktu „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego. O godz. 20,00 nastąpi transmisja I części uroczystego przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie. W części muzycznej programu tego dnia pieśni legionowe i utwory polskie.

Uroczyste rozpoczęcie robót

przy budowie kolei Warszawa — Radom

Dnia 19 bm. jako w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odbędzie się na forcie Zbarskim na Okęciu uroczystość rozpoczęcia pierwszych robót ziemnych przy budowie linii kolejowej Warszawa—Radom. Uroczystość ta w obecności przedstawicieli rządu i zaproszonych gości rozpocznie się o godz. 11 rano.

Rozpoczęcie robót ziemnych przy budowie kolei Warszawa—Radom da pracę kilku tysiącom bezrobotnych. Roboty ziemne zostaną rozpoczęte również i od strony Radomia. Nowa linja kolejowa długości 100 km. jednotorowa skróci znacznie odległość między Warszawą a Radomiem oraz między Warszawą a Krakowem.

Popieraj L. O. P. P.

Oszczersiwem chcą zwyciężyć

Skazanie „Pielgrzyma” za oszczerstwo rzucone na Strzelca

Głośną była przed kilku miesiącami sprawa niejakiego Erwina Piłta skazanego przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Prasa Stronnictwa Narodowego na Pomorzu a za nią cała prasa tego stronnictwa w Polsce poczęła szkalować Związek Strzelecki stwierdzając, że Piłt był członkiem oddziału strzeleckiego w Starogardzie a co więcej, że prowadził nawet oddział Strzelca podczas jednej z uroczystości narodowych.

Ile w tych doniesieniach było prawdy można było przewidzieć zgóry.

Oddział Związku Strzeleckiego zaskarżył redaktora odpowiedzialnego dzienników „Pielgrzyma”, „Gońca Pomorskiego” i „Dziennika Starogardzkiego” p. Gwizdalskiego, Sąd Okręgowy po przeprowadzonej rozprawie skazał Gwizdalskiego na 7 dni aresztu, 150 złotych grzywny i koszty sądowe.

Nowe więc kłamstwo prasy „narodowej” zostało przyzwodzone.

